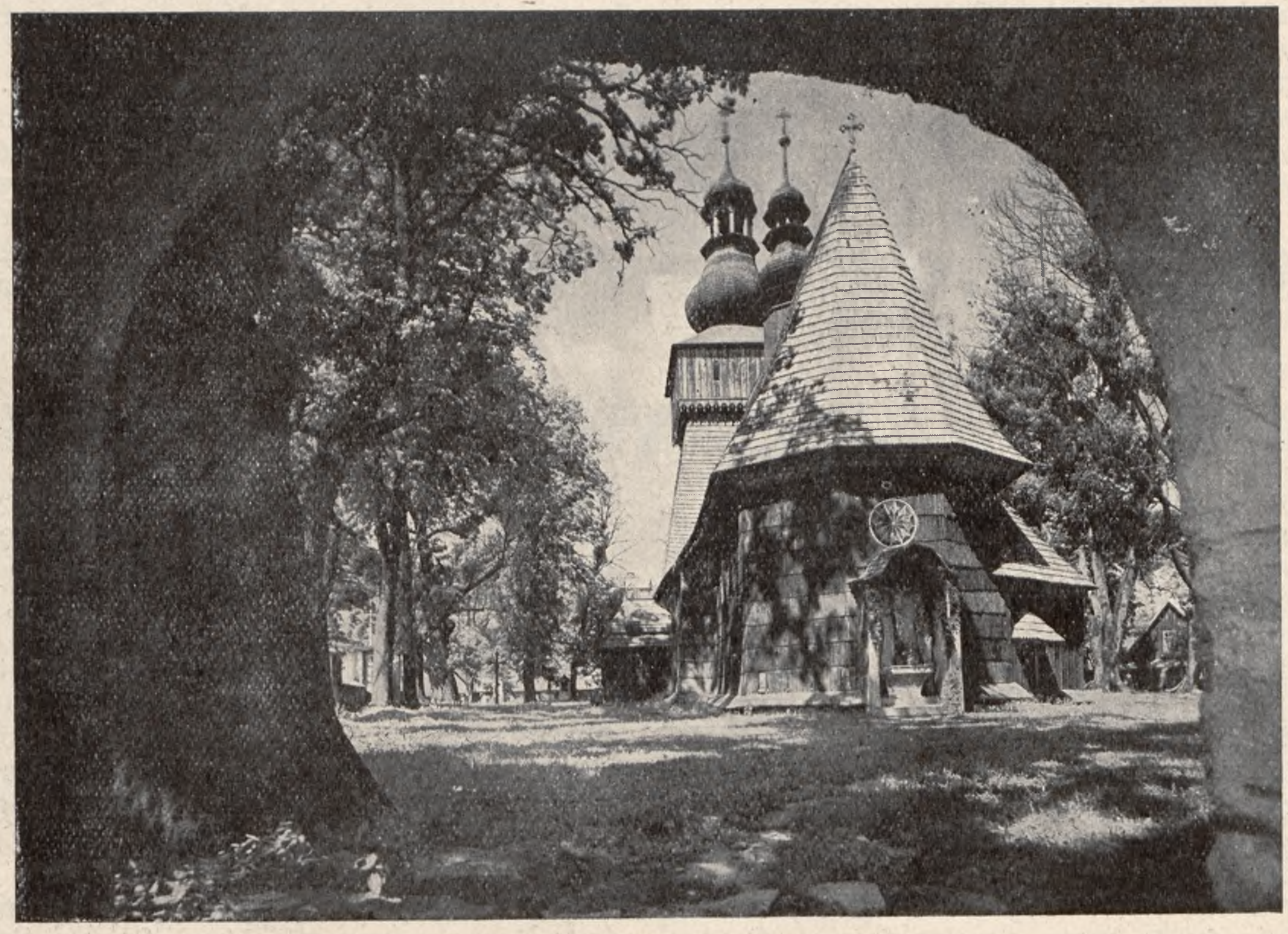
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 20. KRAKÓW, 15 MAJA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



STARY ZABYTKOWY KOŚCIÓŁ W RABCE (Fot. St. Mucha — Kraków)

O KATOLICKĄ INTELIGENCJĘ

Z okazji „dnia katolickiego uniwersytetu w Lublinie“, który cała Polska obchodzi w drugie święto Zielonych Swiąt, zamieszczamy poniżej kilka bardzo cennych myśli z artykułu profesora uniwersytetu lubelskiego ks. dr. Jana Wiślickiego, p. t.: „Potrzeba i zadania uniwersytetów katolickich“.

Nikt nie może zaprzeczyć, że istnieje ścisły związek i silne wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch warstw społeczeństwa ludzkiego: ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, na warstwy, masy niewykształcone! Hasła, prądy, kierunki myśli filozoficzne, religijne, społeczne, ekonomiczne, polityczne głoszone dzisiaj na katedrach uniwersyteckich, jutro będą powtórzone w szkołach średnich, a pojutrze w szkołach powszechnych, w stowarzyszeniach, na wiecach, zebraniach, jako ostatnie wyniki wiedzy ludzkiej. Utrata wiary przez inteligencję lub zobojętnienie świata wykształconego dla ideałów religijnych z nieubłaganą koniecznością wywiera najzgubniejszy wpływ na masy ludu. I na odwrót! Ileż to serc prostych, wykolejonych przez burze życiowe i błądzących w ciemności fałszu i nienawiści do prawdziwej religji, na widok ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, biorących żywy udział w życiu religijnem parafji, spełniających sumiennie praktyki religijne, odzyskało cześć dla wiary i samą wiarę, zwłaszcza, jeżeli do przykładu życia przyłączył się bezpośredni wpływ pouczenia i przekonania. Że nauczyciel przez słowo i przykład łatwo może oddziałać na myśl i uczucie religijne swych uczniów, tego nie potrzeba szerzej uzasadniać. Na dowód, że także lekarze w spra-

wach religji mogą być pożyteczni lub szkodliwi dla ludu, wystarczy wskazać na jeden fakt, że lekarze często są szerzycielami neomaltuanizmu. Wartość prawdziwie katolickich prawników wykazuje kierownicze stanowisko, jakie juryści zajęli w życiu kościelno-politycznem w czasie kultur-kampfu w Niemczech i jakie po dziś dzień zajmują w Centrum katolickiem. Wreszcie lud, rzesze robotnicze łatwo ulegają wpływom urzędników i właścicieli czy dyrektorów fabryk zwłaszcza, jeżeli ci otwarcie przeciw religji i Kościołowi występują. Smiało można się zgodzić na zdanie szlachetnego protestanta: **Biada narodowi, państwu, jeżeli jego sfery wykształcone odpadną od Boga, staną się pomocnikami szatana i państwo ciemności zaczną budować; szczęśliwy naród, jeżeli jego inteligencja śmiało kroczy przez życie pod sztandarem Chrystusa.**

To, co ogólnie napisaliśmy odnosi się do Polski. Bo aczkolwiek ani społeczeństwo ani państwo polskie, nie jest ateistyczne, jednak nikt nie zaprzeczy, że dużo jest u nas, w życiu publicznem zwłaszcza indyferentyzmu i teoretycznego i praktycznego, w czem główna wina spada na naszą inteligencję z wykształceniem uniwersyteckiem. Kościół katolicki w Polsce musi tedy troszczyć się o inteligencję, a nietylko o masy, musi ją urabiać, kształcić, formować, musi jej dać do ręki broń, środki, aby nietylko sama była prawdziwie katolicką, ale by tą katolickością promieniowała, oddziaływała na środowisko, na otoczenie wśród którego żyje, rozwija swą działalność. Jest wprost nie do pomyślenia, mówi Foerster, żeby Kościół wobec warstw inteligencji nie rozwinął swej propagandy, żeby miał język zrozumiały, przystępny dla jednego syna, dla ludu, którym potrafi doń przemówić, a nie mógł znaleść języka zrozumiałego dla drugiego syna, dla inteligencji.

Ten język może znaleść na uniwersytetach katolickich przez kształcenie w duchu katolickim.

Dowodzić potrzeby istnienia katolickich uniwersytetów to tyle, co dowodzić potrzeby znajomości Boga, Stwórcy nieba i ziemi, duszy ludzkiej, niematerjalnej i nieśmiertelnej, życia pozagrobowego; to tyle, co dowodzić potrzeby znajomości Jezusa Chrystusa, Kościoła katolickiego, jego nieomylnej nauki w rzeczach wiary i obyczajów, jego organizacji, jego środków uświęcenia, historji jego oddziaływania w ciągu wieków na życie kulturalne, polityczne, społeczne, jednostek, narodów i państw. Bo ścisły związek zachodzi między wiarą, a wiedzą między pogłębieniem wiedzy a pogłębieniem religji.

Ma więc uniwersytet katolicki u nas wielkie zadanie: wytworzyć elitę inteligencji katolickiej, któraby na różnych stanowiskach, w rozmaitych dziedzinach życia publicznego, śmiało i głośno zaznaczała swe stanowisko katolickie: Jesteśmy, czuwamy i pracujemy dla dobra Ojczyzny ziemskiej i niebieskiej.

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Ewangelja (Jan 14, 23-31).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli mnie kto miłuje, będzie zachowywał mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy: kto mnie nie miłuje, mów moich nie zachowuje. A mowa, którą słyszeliście, nie jest moja: ale tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pocieszyciel Duch Swięty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam: nie jako daje świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odchodzę, i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, tobyście się radowali, że idę do Ojca; bo Ojciec większy jest niżli ja. I teraz wam powiedziałem przedtem zanim się stanie: żebyście gdy się stanie, uwierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca, a jak rozkaz dał mi Ojciec, tak czynię.

„Veni, Sancte Spiritus". *

Tajemnica Zesłania Ducha Swiętego tworzy przedziwne i w łaski obfitujące uzupełnienie dokonanego przez Chrystusa dzieła zbawienia. Dlatego też są Zielone Swiątki wielką w roku kościelnym uroczystością, która nie ustępuje w blasku świętom Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania. Ołtarz i dom Boży przyozdobione znów odświętnie, a wśród czerwieni szat liturgicznych lśnią świeżą barwą wiosenne kwiaty.

Teksty liturgiczne święta Zesłania Ducha Swiętego, tak jak wszystkich zresztą corocznych uroczystości, odznaczają się przedziwną głębokością i przejmującą wymową. Jest w nich jakaś osobliwa moc, która całą istotę ludzką podnosi i porywa, podobnie jak czynił to szum wichru i ogniste języki, oraz odpowiadające tym zjawiskom wnętrzne działanie Ducha Swiętego w sercach Apostołów, w dniu Jego zstąpienia.

Pogłębienie liturgji o Duchu Swiętym ma dla nas szczególną wagę. Każdej godziny i chwili musimy szukać wszyscy u Niego oparcia i pomocy, gdyż On jest rozdzielcą wszystkich zasług Zbawiciela, z których wypływają otrzymywane przez nas, a Jemu do rozporządzenia oddane łaski.

O to działanie Ducha Swiętego w duszach błaga Kościół z nieprześcigniętą w całej bodaj liturgji gorącością w sekwencji „Veni, Sancte Spiritus".

Przytoczymy ją w całości:

„Przyjdź, o Duchu Święty,
I spuść z nieba wzięty,
Swiatła Twego strumień.

Przyjdź, Ojcze ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, światłości sumień.

O najmilszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza,
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twej potędze.

Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia,
Jedno cierń i nędze?

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.

Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary.

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary Amen".

*) Według artykułu O. Grzegorza Recelja z Mogiły p. t.: „Msze św. w dniu Zesłania Ducha Swiętego" („Mysterium Christi" rok II nr. 5). Na uroczystość Zesłania Ducha Swiętego wyjdzie osobny numer „Mysterjum Christi" — nabyć można w administracji: Kraków, Pędzichów 14.

A teraz — po przeczytaniu i przemyśleniu przytoczonej sekwencji — zadajmy sobie kilka pytań.

Czyż każdy człowiek, żyjący życiem wewnętrznem, nie powinien mieć zawsze w sercu tych tak wymownych słów, które sam Duch Swięty przez Kościół Swój w usta nasze wkłada, by nam przypomnieć czyny Swej miłości i do nowych pobudzić? Czy nie powinniśmy błagać o to z całą natarczywością? Zew modlitewny w sekwencji „Veni, Sancte Spiritus“ staje się coraz usilniejszy i bardziej przynaglający. Obejmuje on najpierw prośby ogólnej natury, potem wylicza poszczególne serc naszych potrzeby, a wkońcu wysławia w obszernych zwrotach Ducha Bożego i zbawcze Jego działanie. Dlaczego nie odmawiamy zawsze tego wspaniałego hymnu do Ducha Swiętego, ilekroć potrzeba nam Pocieszyciela, czy też Gościa duszy, światła i pokoju, pokrzepienia i ochłody? Dlaczego nie posługujemy się tą sekwencją wówczas, gdy są w nas skazy lub rany, czy też dusza jest oschła i słaba, lub od zimna zdrętwiała?

Kalendarz tygodniowy

15 maja. Niedziela. Zesłanie Ducha Świętego. (św. Jana de la Salle wyznawcy).

16 maja. Poniedziałek świąteczny. (św. Ubalda biskupa wyznawcy; św. Jana Nepomucena męczennika.

17 maja. Wtorek świąteczny. (św. Paschalisa Baylon wyznawcy) Obowiązek wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od robót służebnych istnieje jedynie w pierwszy dzień Zielonych Świąt t. zn. w niedzielę. Na ten przepis kościelny nie wygadujmy, ale święćmy każdą niedzielę i obowiązujące święto w sposób nakazany przez Kościół — to należy do nas, jako kościoła słuchającego.

18 maja. Środa suchedniowa. Św. Wenancjusza męczennika. (W Suchedni obowiązuje pod grzechem ciężkim Post co do ilości i wstrzymanie się od potraw mięsnych. Post co do ilości polega na tem, że tylko raz na dzień wolno jeść do sytości, rano zaś i wieczorem można przyjąć lekki posiłek.

19 maja. Czwartek. Sw. Piotra Celestyna papieża wyznawcy. Sw. Pudencjanny dziewicy.

20 maja. Piątek suchedniowy. Sw. Bernardyna.

21 maja. Sobota suchedniowa. SS. Tymoteusza, Poljusza i Eutychjusza męczenników.

Marja Czeska-Mączyńska.

WIOSNA

A grajże mi zawierucho,
a grajże mi, graj
pieśń wiosenną, pieśń radosną,
szumi cały gaj.
Tam z pod śniegu, tam z pod lodu
błysnął pierwszy kwiat
i wiosenną piosnkę dzwoni,
raduje się świat.
Zmartwychwstaniesz, zmartwychwstaniesz
w słońcu pęka lód,
młode soki tętnią w drzewach,
życia tętni cud...
A ty człeku, czemuś smutny?
Spójrz, świat wskrzesza Bóg.
Niechże wiara i nadzieja
i w twój wejdzie próg.
Ten co kwiaty ze snu budzi
i twój żywot siał,
Jego dobroć nie dozwoli,
żebyś zmarnieć miał.
Życie mija, nie przemija
a u końca dróg,
czeka na cię dobrotliwy:
Ojciec, Twórca, Bóg.

Głosy XX. Biskupów polskich

O unji

O powrocie do Kościoła Powszechnego schyzmatyków Biskup podlaski ks. dr. Przeździecki tak między innemi pisze w ostatnio wydanym liście pasterskim:

„Kto wraca do jedności kościelnej w obrządku łacińskim, z radością go przyjmujemy, kto wraca w obrządku wschodnim, z równą radością go przyjmujemy. Przed nikim nie zamykamy Kościoła. Dla wszystkich ludzi dobrej woli Kościół Chrystusa jest otwarty. Kościół nikomu nie odbiera tego, co dla kogoś jest drogiem, a taką drogą rzeczą jest i obrządek religijny...“

„Wiara jest jedna, nauka Chrystusa jest jedna, lecz jej wyrażanie nazewnątrz jest różne, jak niejednakowe są usposobienia narodów, czy też grup narodowych, stąd też są różnice obrządków w Kościele Katolickim“.

Na zarzut, że pod płaszczykiem nowego obrządku szerzy się rusyfikację, Ks. Biskup odpowiada:

„Nie znamy faktu, aby pracujący u nas na polu unijnem odbierali gdziekolwiek język macierzysty. Gdyby coś podobnego gdziekolwiek się zdarzyło, z całą siłą wystąpilibyśmy przeciwko temu. I owszem znamy fakt, że gdy Polacy przychodzą do świątyni obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, to kapłan przemawia do nich po polsku. Czy można nazwać zbrodnią, że duchowny do ludzi mówiących po rosyjsku, rusińsku, białorusku, niemiecku, francusku i t. d. przemawia w ich języku macierzystym?... Prawo państwowe pozwala na naukę w szkole języka macierzystego, a od Kościoła, zrodzonego na Krzyżu z miłości ku ludziom, od Oblubienicy Chrystusa, zdają się wymagać niektórzy, aby był katem języka macierzystego swych wyznawców!“

„Nie będzie kulawy ścigał się na równi ze zdrowym“.

Biskup śląski ks. Stanisław Adamski w orędziu o „misji wewnętrznej“ mającej torować drogę Akcji katolickiej w diecezji śląskiej, nie szczędzi pochwał organizacjom religijnym i zachęca je do dalszej pracy, polecając szczególnej ich pieczy niewierzących. Oto wyjątki z listu:

„Nie będzie kulawy ścigał się na równi ze zdrowym — pisze Ks. Biskup. Nie zdoła chory dźwignąć ciężaru, któremu sprosta tylko człowiek o pełni zdrowia i sił. Do wojska, do walki nie bierze się słabych i niewierzących w zwycięstwo, gdyż staną się tylko przeszkodą i hamulcem dla innych. Chorych i słabych na duszy katolików nie dźwigną i nie wzmocnią katolicy, którzy sami są kalekami na duszy. Więc zdrowych, silnych i pełnych dobrej woli i miłości Chrystusowej katolików powołuje się na front Misji Wewnętrznej. Katolików, którzy już czynem okazali, że pragną pracować gorliwie z Kościołem dla Chrystusa. Takich, co dali dowód gorliwego życia katolickiego, stając się członkami czynnymi stowarzyszeń kościelnych, które Kościół Katolicki założył i zatwierdził, aby wiernym ułatwić pracę nad własną duszą i budzić w niej ducha apostolskiego oraz pragnienie, aby Chrystus panował w duszach ludzkich“.

„Was zatem, młodzież, niewiasty i mężczyzn, złączonych i zjednoczonych w przelicznych zrzeszeniach kościelnych, w trzecich zakonach, Kongregacjach i Sodalicjach Marjańskich, Bractwach Różańcowych i przeróżnych innych, Was przyłączam do armji Misji Wewnętrznej naszej diecezji. Spełniając gorliwiej jeszcze aniżeli dotychczas obowiązki zrzeszenia kościelnego, którego jesteście członkami, równocześnie jako członkowie Misji Wewnętrznej przygotowywać się będziecie do apostolskiej czynności. Modlitwą, jałmużną oraz dobrymi uczynkami, ofiarowanemi Bogu według intencji wskazanej wam przez Biskupa waszego, współpracować będziecie w wielkiem dziele Misji Wewnętrznej naszej diecezji. Cała diecezja we wspólnych modłach prosić będzie Boga o nawrócenie niewierzących i zachowanie w wierze współdiecezjan naszych“.

„Każdy zaś z was ponadto osobisty jeszcze w dziele wielkiego nawracania weźmie udział, upatrując sobie jednego z katolików naszej diecezji, zachwianego w wierze, jako szczególny przedmiot swej modlitwy i swoich starań u Boga. Każdy z was niech sobie obierze kogoś, dla którego pragnie uprosić u Pana Boga łaski gorącej wiary i nawrócenia i za niego niechaj ofiaruje modlitwy i swoje dobre uczynki“.

Żarty, czy nie żarty?

Ależ naturalnie, żarty! Żartować i śmiać się, ile kto potrafi! Autor niniejszego też lubi czasem żartować! Tylko — jak żartować?!

Niestety, dzisiaj przykre pod tym względem czasy. Dawniej bywały żarty, które były naprawdę „tynfa warte", człek się uśmiał serdecznie i szczerze i nauczył się jeszcze czegoś. Dzisiaj wysuwa się straszliwą tandetkę, która „idzie", bo jest mocno zaprawiona pikanterją. Dziś poprostu nie można sobie wyobrazić rozmowy, czy to młodych, czy starych, czy na ulicy, czy na zebraniu towarzyskiem, — przyczem nie przeszkadza zupełnie obecność osób różnych płci — bez grubych, niekiedy ordynarnych, karczemnych wiców. Przywykliśmy do tego, stało się to poprostu naszą naturą, tak, że usta rozszerzają się nam tylko wtedy w uśmiechu, gdy słyszymy coś nieprzyzwoitego, i naodwrót, gdy chcemy powiedzieć żart, to szukamy myślą najbardziej brudnych zmysłowych anegdotek. Tak samo dzieje się w rodzinie, wobec dzieci, wśród studentów, akademików, wśród niższych, jak i wśród wyższych warstw społeczeństwa, słowem — wszędzie.

To jedna kategorja żartów: żarty nieprzyzwoite.

A teraz przejdźmy do drugiej kategorji, mniej na szczęście rozpowszechnionej, lecz jeszcze więcej bolącej duszę katolika. Oto do żartów, czasem nawet dwuznacznych moralnie, miesza się i używa imiona i osoby Pana Boga i Świętych Pańskich. Pisze się np. satyry, gdzie występują Święci, mający reprezentować osoby, przeciw którym owa satyra jest wymierzona i t. d. Pisze się książki, mające być humorystycznemi, w których znajdują się np. takie zdania: „Pan Bóg rozgniewał się **i zaklął...**"

Otrząśnijmy się z tego i bądźmy katolikami nietylko w kościele. Wyrażajmy się z szacunkiem o naszych największych świętościach, zwłaszcza wobec dzieci, i nie śmiejmy się nigdy z nieprzyzwoitych żartów. Gdy ktoś z takiemi żartami wystąpi, zwróćmy mu pierwszy raz grzecznie, ale stanowczo uwagę (specjalnie przy dzieciach należy to czynić, jeżeli słyszały, co ów człowiek mówił, żeby wiedziały, że to jest złe,) a gdy to nie poskutkuje, pokażmy mu drzwi, choć by to był nawet nasz krewny!

I pamiętajmy zawsze na przepiękne słowa jednego z wielkich myślicieli: „Twój żart niech będzie jako lekki wiatr poranny, który zwiewa z kwiatów pył uliczny; nigdy zaś, jako gwałtowna burza, która je łamie i przygniata do ziemi!"

Tadeusz Hoszowski.



Z obchodu 3-maja w Krakowie. Chór młodzieży szkół powszechnych w Krakowie liczący ponad 3.000 dzieci odśpiewał w czasie Mszy św. na błoniach pieśni: „Kiedy ranne", „Ty, któryś słowem" i „Najświętsza Panno". Na pierwszym planie dyrygent chóru p. Suwara, w dali kopiec Kościuszki. (Fot. St. Mucha).

O CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ PAŃSTWA.

List pasterski J. Em. X. Prymasa Hlonda (C. d.)

Stosunek państwa do rodziny

Tak jak Państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego Państwa, wyłoniła się z tej samej przyrodzonej konieczności rodzina. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej... Wymierzanie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodnią przeciw naturze... Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także i prawo do swych dzieci i wychowywania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo jest ono także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i Państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać... Niesłychanemu gwałtowi dokonanemu na prawach rodzicielskich równałby się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką..

Stosunek do innych państw

Mimo swej suwerenności jest naczelna władza Państwowa ograniczona na terenie międzynarodowym prawami innych państw i względami na ogólne dobro ludzkości... Niczem nieuzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa mogła... niepokoić inne państwa, szantażować je, krzywdzić, zawojowywać...

Państwo a Kościół

W krajach chrześcijańskich spotyka się Państwo z Kościołem katolickim, jako instytucją o szczególnem pochodzeniu i charakterze, zdecydowanych formach organizacyjnych i doskonałem prawodawstwie, o wielkiej karności a głębokich wpływach na duszę narodu.

Boski Zbawiciel nie poprzestał na objawieniu nowej religji, jako zbioru praw dogmatycznych i moralnych zasad, ale powierzył je ściśle określonemu stróżowi i szerzycielowi, mianowicie Kościołowi swojemu, który w tym celu założył, opatrzył w organizację i władzę, wyposażył w posłannictwa i prawa... Na mocy ustanowienia Boskiego Kościół nie podlega władzy państwowej i nie wywodzi z prawa pastwowego ani swego bytu, ani swych uprawnień.

O tem, jak rozumieć należy niezawisłość Kościoła od Państwa, pisze Leon XIII w przytaczanej już Encyklice o chrześcijańskim ustroju państwowym w tych słowach: Bóg rozdzielił zawiadywanie ludzkością między dwie władze: kościelną i państwową; jednej powierzył Bóg sprawy boskie, jednej — sprawy ludzkie... Istnieje zatem ścisłe rozgraniczenie zadań Kościoła od Państwa: zadaniem Państwa są doczesne sprawy obywateli, zadaniem zaś Kościoła troska o dobra duchowe i o wieczne cele ludzkości... Mamy w ten sposób na tym samym obszarze dwie władze. Obie pochodzą od Boga, choć w różny sposób, nie mogą więc z sobą być sprzeczne, ale się uzupełniają...

Nie jest rzeczą Kościoła dążyć do władzy politycznej, sprawować rządy w Państwie i domagać się udziału w jego administracji. Ta dziedzina podlega całkowicie władzy państwowej, do której należą również zagadnienia polityki ustrojowej, czyli wewnętrznej organizacji i techniki państwowej i szerokie dziedziny polityki ekonomicznej, przemysłowej, wojskowości, bezpieczeństwa i t. d.

Gdy atoli w tej dziedzinie wyłaniają się zagadnienia moralne i gdy sprawy państwowe wkraczają w dziedzinę sumienia..., wtedy Kościół ma prawo, a nieraz i obowiązek zajęcia się etyczną stroną wydarzeń politycznych. Jeżeli więc w ważnych rzeczach narusza się powagę władzy państwowej i ład publiczny, to Kościół może wzywać do karności obywatelskiej wołając z Chrystusem: „Oddajcież tedy co jest cesarskiego cesarzowi“. Gdyby zaś władza państwowa ustawami niesprawiedliwemi, krzywdzącemi i niesłusznem postępowaniem naruszała przyrodzone prawa obywateli i rodzin, gdyby deptała moralność publiczną lub poniewierała wiarę i prawo Boże, mógłby się Kościół do niej zwrócić z Chrzcicielowym zakazem: „Nie godzi się“...

Współpraca Państwa z Kościołem

Normalnym stosunkiem między Kościołem a Państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uzasadnić poglądu, jakoby Państwo nowoczesne nie mogło utrzymywać stosunków z Kościołem... Psuje się ten dobry stosunek, gdy Państwo ogranicza swobodę Kościoła i utrudnia mu jego posłannictwa. Nigdy to korzyści Państwu nie przysparza.

Ustaje ten dobry stosunek przez zupełne zerwanie spójni, czyli przez t. zw. rozdział Państwa od Kościoła. Jest to stan anormalny... Kościół każde takie bolesne przesilenie przetrwa bez szkody dla swego ducha i bez uszczerbku powagi, ale nie Państwo.

Katolicka karność obywatelska

Może żaden inny naród nie umie tak jak my ocenić ogromu dobrodziejstwa Bożego, jakiem jest własne Państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nietylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć, tak głębokich i tak szczerej troski, iż byśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nadewszystko o jego wysoką godność i etykę.

Na czoło zaś powinności obywatelskiej wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonem, z którego władza Państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy, bez względu na przyjętą w Państwie formę rządu i bez względu na to, w czyim ręku spoczywa władza. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie. Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Jeżeli bowiem nie mają na celu rzeczywistych potrzeb Państwa i dobra ogólnego, jeżeli gwałcą przyrodzone prawa jednostek i rodzin, jeżeli wkraczają w prawa Kościoła, a nawet sprzeciwiają się prawu Bożemu, to mimo, że powstają w sposób prawem przewidziany, są nieetyczne i niesprawiedliwe. W tym względzie powinni członkowie rządów i ciał ustawodawczych pamiętać o przestrodze Pisma św.: „Biada tym, którzy ustanawiają prawa niesprawiedliwe...“

Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takiemi ustawami, a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać. Od tego obowiązku nie uwalniają ani karność partyjna, ani żadne inne względy, czy następstwa, bo katolik może do grup politycznych należeć tylko z zastrzeżeniem, że ani przynależność ani karność partyjna nie będą go zmuszały do czynów przeciwnych sumieniu katolickiemu. Za katolicki stosunek do zagadnień życia zbiorowego powinien polityk katolicki być zawsze gotów ponosić z godnością wszelką odpowiedzialność. Tej stanowczej postawy oczekuje od katolików w polityce Kościół, wymaga dobro i honor kraju, bo za czyjąż sprawą, jeżeli nie przez katolików, zapanuje duch Chrystusowy w polityce Polski katolickiej?

To samo tyczy się wszelkich rozporządzeń i rozkazów skądkolwiek pochodzą. Jeżeli nakazują zło, należy się od ich pełnienia bezwarunkowo uchylać zgodnie z oświadczeniem św. Piostra Apostoła: „więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi". Katolik nie powinien pod żadnym warunkiem być narzędziem grzechu i krzywdy...

Z archidiecezji krakowskiej

Wizytację Kanoniczną Dziekanatu Makowskiego odprawi Książę-Metropolita Sapieha w następującym porządku:

Maków: 19, 20, 21, 22 maja. Osielec: 22, 23, 24 maja. Zawoja: 24, 25, 26, 27 maja. Sidzina: 27, 28 maja. Spytkowice: 28, 29, 30 maja. Raba wyżna: 30, 31 maja i 1 czerwca. Rabka: 1, 2, 3, 4 czerwca. Skomielna: 4, 5 czerwca. Krzeczów: 5, 6 czerwca. Łętownia: 7, 8, 9 czerwca. Jordanów: 9, 10, 11, 12, czerwca.

ŚLEMIEŃ.

Z mojego notatnika garść uwag i spostrzeżeń.

Korzystając z zaproszenia ks. A. Kiełbonia, byłego patrona S. M. P. w Zawoi, a pracującego obecnie, już od 17 sierpnia 1931 r. — w Slemieniu, — wybrałem się tamże w odwiedziny do niego. — Mojemi obserwacjami poczynionemi w Slemieniu i tem, co tam słyszałem i zauważyłem, — pragnąłbym w niniejszej korespondencji podzielić się z Szan. Czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego".

Wieś Slemień — leży w kotlinie ciągnącej się ze wschodu — w kierunku zachodnim, — w stronę Zywca. Od wschodu jest ona zamknięta poważnem wzniesieniem wzgórza zwanego „Koconiem", na którym rozsiadła się wioska, również tejże samej nazwy, natomiast w kierunku zachodnim jest otwarta, i rozszerzając się stopniowo dochodzi aż do Zywca. Tą kotliną przepływa rzeczka Łękawka, będąca dopływem Soły, a nad jej brzegami, na zachód od Slemienia, rozmieściły się wioski Gilowice, Rychwałd i t. d. — Sam Slemień, jako większe skupienie sadyb ludzkich, jest jedną z najdawniejszych osad w zachodniej części Podhala. Początki jego ubrane w barwną szatę legend i opowiadań przekazywanych w tradycji, jako spuścizna z pokolenia na pokolenie, — sięgają swemi korzeniami zamierzchłych czasów wieków średnich, a więc tego okresu naszej historji, w którym w Polsce władarzami byli jeszcze Piastowie. — O prawdziwości tego świad-





Ślemień. Kościół parafjalny (na lewo) ┼ — i kaplica na Koconiu (na prawo)' Obok dąb, który był świadkiem bitwy konfederatów barskich z Moskalami 3. sierpnia 1768 r.

czy fakt, znaleziony w starych zapiskach, że już w 1595 r. stała w Slemieniu obszerna kaplica, będąca filją kościoła w Rychwałdzie, a z tego więc jasno wynika, że już wtedy Slemień napewno stanowił jedną z większych osad. Brak dalszych wiadomości, o losach tej kaplicy, każe nam przypuszczać, że taki stan rzeczy trwał przez kilkadziesiąt lat. — Dopiero w 1653 r. margrabia Wincenty i Elżbieta Wielopolscy, na miejscu, gdzie stała kaplica, rozpoczęli budowę nowego kościoła, już murowanego. W trakcie jednak budowy nowego kościoła, posiadłości Wielopolskich w Slemieniu i okolicy przeszły w 1658 r. w ręce hr. Aleksandra Branickiego i on dopiero wykończył zaczęte przez swych poprzedników dzieło — budowy nowego kościoła. Konsekracja tego kościoła, — pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, nastąpiła jednak w kilkanaście lat później t. j. w 1680 r. — Brak jakichkolwiek bliższych wiadomości, z tych, bądź co bądź, dawnych czasów i trudności zdobycia pewnych danych, uniemożliwia narazie podanie jakichś dokładniejszych i więcej szczegółowych wiadomości. — Tylko tyle wiemy, że Slemień przez dłuższy czas stanowił jeden z ważniejszych ośrodków życia gospodarczego w tej okolicy i nawet był uważany za miasto i faktycznie niem był, przez pewien czas. Z tego czasu pozostał po dzień dzisiejszy, obok kościoła, mały rynek miejski. Pozatem, przez przeszło 60 lat Slemień był siedzibą sądu grodzkiego. — Jednak dalszy rozwój wydarzeń i układających się na zupełnie nowej platformie, stosunków ekonomicznych — niekorzystnych dla Slemienia — spowodował jego zastój i wreszcie upadek, że z dawnego jego znaczenia i powagi pozostały nam tylko wspomnienia i niektóre ślady. Momentem decydującym o jego przyszłości, było niekorzystne dla Slemienia przeprowadzenie nowej linji kolejowej, łączącej Zywiec z Suchą, przy budowie której Slemień został pominięty. —

Młodszą siostrzycą kościoła w Slemieniu jest kaplica, znajdująca się na górze wsi Kocoń, wybudowana przez mieszkańców tejże wsi w 1865 r., na miejscu, gdzie w dniu 3 sierpnia 1768 r. garstka konfederatów barskich stoczyła potyczkę z przeważającemi siłami moskiewskiemi. Obok tej kaplicy stoi stary pień napewno kilkuwiekowego dębu. O tym dębie osobliwą historję słyszałem z ust ks. kan. Fran. Krupy, który już prawie od 35 lat, jako proboszcz pracuje w Slemieniu, a za dwa lata będzie obchodził złoty jubileusz kapłaństwa, to znaczy 50-ciolecie otrzymania święceń kapłańskich w 1884 r. — Otóż według jego opowiadania, podczas wspomnianej potyczki konfederatów barskich z Moskalami, — ów dąb otrzymał kilka ciężkich ran zadanych mu od kul moskiewskich, w jakiś czas potem zaczął on marnieć i chorować, aż wreszcie prawie zupełnie uschnął Dopiero przed niedawnym czasem, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, podlegając widocznie jakimś cudownym, a tajemniczym prawom natury, zaczął wypuszczać nowe pędy i co roku okrywać się coraz bujniejszą zielenią i coraz liczniejszem listowiem, aż wreszcie całkowicie się ze swych ran wyleczył, że tylko blizny świadczą obecnie o jego przeżyciu, a pozatem cieszy się jak najlepszem zdrowiem. — Zapisek o tej potyczce i o wspomnianym dębie znajduje się w parafjalnej księdze zmarłych, przy nazwisku naocznego świadka tego zdarzenia niejakiego Andrzeja Mieszczaka.

Oprócz kościoła i wspomnianej kaplicy na górze Koconia, jest jeszcze na terenie parafji Slemień, w odległości 1 km. w południowo zachodniej stronie, — na górze zwanej „Komorków Groń", obszerna kaplica murowana, pod wezwaniem N. Marji Panny, którą miejscowa i okoliczna ludność nazywa powszechnie „klasztorem na Jasnej Górce". Została ona wybudowana w 1860 r. z jakiejś dotacji, czy też kosztem miejscowej ludności, a obecnie opiekunem i zawiadowcą jej, jest każdorazowy proboszcz w Slemieniu. W tej kaplicy znajduje się obraz Matki Boskiej, którego sława rozeszła się szeroko po okolicy, czego dowodem jest, że rokrocznie, na dzień 8 września — na Narodzenie N. Marji Panny, kilku i kilkunasto tysięczne rzesze pątników przybywają z ufnością do stóp swej Pani, na „Jasną Górkę" i to nieraz z odległych stron, bo nawet ze Spiża i Orawy, a niejednokrotnie nawet ze Sląska.

Z dawnych czasów, bo z 1655 r. zachował się w Slemieniu, do dnia dzisiejszego przytułek dla ubogich, mieszczący stale 15 mieszkańców, — który został wybudowany przez Katarzynę de Komorów w 1655 r., a stałą dotacją na utrzymanie tegoż przytułku, „po wieczne czasy" — ufundowały — spełniając swe śluby — niejaka Grudzińska i Lacka, o których jednak niestety nic więcej nie wiemy. — Kuratorem tego przytułku został ustanowiony każdorazowy proboszcz Slemienia. (Dok. nast.)

Bewu.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Kraków — Nowa Wieś.

I w naszej parafji, jak wszędzie, są ubodzy. Najbardziej daje, się im we znaki zima, bo wtedy oprócz dwóch zwykłych środków do życia koniecznych: pożywienia i odzienia, potrzeba jeszcze trzeciego — opału. W tem ciężkiem położeniu przyszło im z pomocą chrześcijańskie współczucie. Bo oto od Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, tutejszych Pań Miłosierdzia i litościwych ludzi zarejestrowani biedni dostawali węgle, otrzymali coś z odzieży i obuwia i aż do końca kwietnia pobierali codziennie obiady. (Kilkadziesiąt osób). To z pośród parafjalnych dobrodziejów najwięcej zawdzięczają oni ks. prob. Weisowi, p. Langmanównie i p. pułkownikowi Langowi.

Za to że nam w niedoli byli aniołem pocieszycielem jeszcze raz dziękujemy i w sercach naszych zachowamy dla nich wszystkich szczerą wdzięczność. *Stefan Borowski.*

Buczkowice.

Czytając prace Stowarzyszeń z różnych stron Polski pomyślałyśmy że czas i nam się odezwać. — Wszak w Buczkowicach od 30. XI. 1930 roku też istnieje Stowarzyszenie dziewcząt. Patronem tego Stow. jest ks. Józef Komendera, a Dyrektorką p. Marja Wójcikowa, nauczycielka. 19 III. obchodziłyśmy uroczyście imieniny księdza Patrona, przyjmując przytem wspólnie Komunję św. 25. III. zaś imieniny naszej kochanej i pracowitej p. Dyrektorki, która mimo innych zajęć nie żałuje pracy i trudów nad naszem Stowarzyszeniem.

Dla rozweselenia urządziłyśmy święcone połączone z zabawą domową, przy udziale ks. Patrona, p. Dyrektorki, rodziców i krewnych druhen. Dla urozmaicenia zabawy druhny wygłosiły 3 monologi i odśpiewały szereg piosenek. Podczas zabawy przygrywała orkiestra „Sokoła". *Druhny.*

Z Mikuszowic k/Białej.

Istniejące od dwóch lat w naszej wiosce męskie Stow. Młod. Pol., — o którego początkach za przykładem innych drogich nam Stowarzyszeń donosiliśmy, — niedawno temu, bo w drugie święto Wielkiejnocy (28. III.) obchodziło piękną uroczystość drugiego przyjęcia nowych druhów. Jak zawsze tak i tym razem



uroczystośc rozpoczęła się gremjalnem przystąpieniem do Stołu Pańskiego podczas solennego nabożeństwa, połączonego z dostosowanem do chwili kazaniem. Skromna garstka druhów posilona Chlebem Żywota w kornej modlitwie zanosiła swe prośby do tronu Najwyższego, by udzielił swych łask młodej organizacji, by pomnażał jej szeregi...

Wieczorem w sali pp. Kubiców nastąpiło przyjęcie druhów do S. M. P., połączone z przepięknem przemówieniem okolicznościowem X. Patrona, deklamacją jednego z druhów, przemówieniem wicepatrona (o rozwoju Stow.) i z arcywesołą trzyaktową komedją p. t. „Bolszewicy".

Z pośród brawurowo grających, szczególny entuzjazm budziła komiczna postać sierżanta Cymbalskiego. Tłumnie zebrana publiczność gromkiemi oklaskami, przy wtórze ogólnego śmiechu wyrażała swoje uznanie dla młodocianych aktorów.

To nas napełnia dumą że coś potrafimy, ale co ważniejsza że sprawa Stow. Młod. Pol. budzi w naszej wiosce coraz większe zainteresowanie i zrozumienie, czego już pewnym dowodem jest wstąpienie, w szeregi S. M. P. dwóch miejscowych panów jako członków honorowych.

Uroczystość II-go przyjęcia druhów do S. M. P. jest dalszym etapem w rozwoju organizacji. Wzmocnione o 5-ciu nowych członków Stow. liczy obecnie 29-ciu druhów wraz z kandydatami.

Jak dalece postąpił rozwój Stowarzyszenia, zawdzięcza to księdzu Patronowi, którego troskliwa opieka zarówno moralna jak materjalna dokonały wiele nad wyrobieniem młodzieńców.

Za jego dotychczasowe trudy i starania składamy mu na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać" i życzymy mu zdrowia i błogosławieństwa Bożego, ażeby mógł jak najdłużej pracować wśród nas.

Glisne koło Mszany.

W uroczem zakątku mszańskiej parafji znajduje się mała wioska Glisne oddalona 6 kilometrów od miasteczka Mszany, i kościoła parafjalnego; liczy około 300 mieszkańców i posiada szkołę 1-klasową. Młodzież tej wioski garnie się chętnie do nauki i oświaty. Dnia 8. XI 1931 założone tu zostało S. M. P. które prowadzi ks. Stanisław Proszak. Druhowie tegoż Stowarzyszenia pracują, czego dowodem jest że urządzają przedstawienia, i to nie tylko w swej wiosce, lecz także i w okolicznych. W dniu 10 kwietnia b. r., odegrało nasze S. M. P. przedstawienie, w okolicznej wiosce Łostówce należącej do parafji Mszańskiej, które się świetnie udało. Obecni byli nasz ks. Patron, p. Okoński lekarz i członek patronatu, panie nauczycielki z tejże wioski i wiele publiczności, mimo ogólnego kryzysu. Liczni widzowie z wielkiem zainteresowaniem słuchali komicznej sceny, z życia ludu wiejskiego i innych. To też przedstawienie było niejako propagandą dla tamtejszej Młodzieży która niema należytego zrozumienia, celów naszej Organizacji. *P. W.*

S. M. P. Bieńczyce.

W niedzielę dnia 24 kwietnia br. odbyła się w ognisku naszego S. M. P. kwartalna odprawa Stowarzyszeń okręgu mogilskiego. Na odprawę przybyli delegaci wszystkich S. M. P. z wyjątkiem Wronina. Odprawę zagaił i prowadził sekretarz okręgowy p. L. Maruniak witając p. prezesa Kalinowskiego, który wygłosił referat na temat szkodliwości alkoholu dla organizmu, p. majora A. Wilka, komendanta w. f. Związku. który omówił sprawy wychowania fizycznego a zwłaszcza zawodów sportowych, które odbędą się 5 czerwca br., w czasie Zlotu okręgowego w Mogile, patronat naszego S. M. P. reprezentował p. Dr. Cz. Swięch.

Stowarzyszenie bieńczyckie istnieje od roku 1926. Ostatnio rozbudowało swoje ognisko mieszczące się w domu Sodalicji Marjańskiej (kobiet), wybudowało własnemi siłami scenę i powiększyło widownię. Mamy w Stow. pięć sekcyj, które pracują w określonych regulaminem kierunkach. Sekcja oświatowa urządza wykłady i pogadanki. Sekcja teatralna urządza przedstawienia W lutym odegrano wesołą komedję H. Sienkiewicza pt.: „Zagłoba swatem". W marcu znowu dwa obrazki ludowe: „Bursztyny Kasi". i „Bogata wdowa". Przedstawienia wypadły bardzo udatnie i dały kilkadziesiąt złotych dochodu. Istniejący od trzech lat chór męski także ma za sobą piękne wyniki pracy, prawie co niedzielę śpiewa w kościele w Mogile lub w Raciborowicach. Chór założył i prowadzi wkładając weń wiele pracy i zapału p. dr. Cz. Swięch, wicepatron naszego S. M. P. Sekcja gier pokojowych urządziła w zimie turniej szachowy i warcabowy, zwycięzcom jako nagrody wręczono dyplomy i odznaki S. M. P.

Istnieje jeszcze sekcja sportowa. Ta z wiosną przystąpiła do intenzywnej pracy. Ponieważ dotychczas nie posiadało Stowarz. większego boiska sportowego, zwróciliśmy się do p. inż. Cieślewicza z prośbą o wydzierżawienie nam kawałka pola lub łąki na ten cel. P. inż. tak zawsze nam życzliwy, zupełnie bezinteresownie oddał nam do użytku na boisko sportowe około dwa morgi pola, za co druhowie są mu bardzo wdzięczni i tą drogą wyrażają mu swoje podziękowanie. *Druh.*

Lubarzyca powiat Miechów.

Po ś. p. ks. kanoniku Wojciechowskim objął rządy w naszej parafji 16 marca ks. proboszcz Kwiecień. Na przyjęcie nowego pasterza wyjechała banderja konna w sukmanach na granicę parafji, oraz procesja z krzyżem, dwie straże ogniowe, orkiestra, Ks. Proboszcza w imieniu parafji przywitali: ks. proboszcz Kwiecień, ks. proboszcz z Goszyc, p. Wilk, naczelnik straży z Łuczyc, poczem z pieśnią „Kto się w opiekę", ruszyliśmy do kościoła. Tu przywitali ks. Proboszcza parafjanie z chorągwiami i feretronami, dziatwa szkolna z kierownikiem p. Nizińskim. Na cmentarzu kościelnym czekał najstarszy członek bractwa różańcowego J. Marzec, który podał ks. Proboszczowi chleb i sól. W kościele powitaj ks. Proboszcza ks. kanonik z Ruszczy, następnie odbyło się nabożeństwo.

Z początkiem kwietnia odbyły się rekolekcje, które głosił Misjonarz X. St. Błachut. Parafjanie nasi bardzo tłumnie przystąpili do Sakramentów św. Tą drogą wyrażają głęboką wdzięczność dla ks. Proboszcza i księży z okolicznych parafij za chętną pomoc przy spowiedzi. *Parafjanin.*

Z katolickiej Polski

Kraków. 30 kwietnia odbyło się walne zebranie krakowskiego oddziału Katolickiego Związku Polek. W zebraniu wzięło udział parę setek członkiń. Na interesujący program złożyły się między innemi: przemówienie Najprzew. X. Biskupa Rosponda i odczyt p. prof. Włodkowej o pogłębieniu życia religijnego w organizacjach. Dla zaznajomienia ogółu z nader pożyteczną działalnością Katol. Związku Polek, w niedługim czasie pozwolimy sobie podać kilka szczegółów ze sprawozdania za rok 1931. — Krakowskie Sodalicje Marjańskie uczennic szkół średnich urządziły 1 maja akademję ku czci Królowej Korony Polskiej z starannie dobranym i dobrze wykonanym programem. Około 1.000 uczennic sodalisek witało w ten sposób miesiąc Marji — maj.

„Opieka polska nad rodakami na obczyźnie", odbyła pod koniec kwietnia zjazd w Poznaniu. Stowarzyszenie niosło pomoc religijną, kulturalną i materjalną naszym emigrantom. Wiele starań poświęcono polskim „sezonowcom" w Niemczech i reemigrantom z Francji. Działalność oświatowa polegała na dostarczaniu emigrantom zdrowej lektury. Wysłano za granicę 10.650 książek i 44. 870 czasopism.

Wakacyjne kursy katechetyczne. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego urządza w tym roku wakacyjne kursy katechetyczne w Cieszynie od 5 do 27 lipca br. dla księży prefektów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Wakacyjny kurs religijno- pedagogiczny dla nauczycieli religji w szkołach powszechnych odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 4 — 30 lipca r. b.

Kurs Akcji Katolickiej w Łomży. Dnia 28 kwietnia w sali Domu Katolickiego w Łomży odbył się kurs instrukcyjny Akcji Katolickiej dla duchowieństwa i delegatów komitetów parafjalnych A. K. Na kurs przybyło około 100 księży i 1500 delegatów z całej diecezji.

Obchód 3 Maja w Ambasadzie Polskiej przy Watykanie. Dla uczczenia święta 3-go Maja w Ambasadzie Polskiej przy Watykanie odbyło się uroczyste zebranie pod przewodnictwem ambasadora Skrzyńskiego. Na zebraniu obecni byli przedstawiciele kolonji polskiej w Rzymie, wszyscy wyżsi duchowni polscy i liczni reprezentanci polskich zgromadzeń zakonnych w Wiecznem Mieście.

Obrady Komisji Papieskiej z przedstawicielami Rządu. Trwające od 9 dni konferencje przedstawicieli Rządu z Komisją Papieską w sprawie wykonania postanowień Konkordatu doprowadziły do wyjaśnienia dalszych zagadnień, będących przedmiotem narad. W konferencjach tych wzięli udział z ramienia komisji papieskiej IIEE. Księża Biskupi Przeździecki, Szelążek i Łukomski, zaś z ramienia Rządu dyrektor departamentu Wyznań hr. Fr. Potocki, szef Biura Prawnego prezydjum rady ministrów dr. Piętak i kierownik Biura prawnego Min. Reform Rolnych Korwin—Piotrowski. Następne konferencje odbędą się w czerwcu rb.

Ze świata katolickiego

Hiszpanja. Rząd hiszpański na każdym kroku ogranicza prawa Kościoła i dokucza katolikom. W wielu miejscowościach Hiszpanji władze szykanują stale kapłanów śpieszących z Sakramentami do chorego. Ostatnio gubernator prowincji Castellon ukarał za udzielenie ostatnich Olejów św. proboszcza z Cuevas grzywną 10 pesetów. W Barcelonie powstał związek właścicieli samochodów, którzy na każde wezwanie kapłana podążającego do chorego, oddają mu do dyspozycji wolny samochód i chronią w ten sposób kapłana przed szykanami. — Gubernator prowincji Teruel skierował do biskupa miejscowego pismo, w którem zarządza, aby kapłani składali gubernatorowi przed wygłaszaniem kazań tematy, o których w kazaniach tych zamierzają mówić. Bez uzyskania uprzedniego zatwierdzenia ze strony władz cywilnych wygłaszanie jakichkolwiek kazań jest niedozwolone.

Hiszpańskie ministerjum wojny ogłosiło rozporządzenie, że wszyscy członkowie zakonu i nowicjatu Jezuitów, winni pod rygorem wysokich kar stawić się do służby wojskowej. Rozporządzenie ma mieć moc obowiązującą wstecz, aby w ten sposób wszystkich członków zakonu, którzy opuścili Hiszpanję, zmusić do powrotu i wcielić ich do szeregów. Wynika z tego również, że ci wszyscy, którzyby nie powrócili, uważani byliby za dezerterów.

Z Zakonu OO. Franciszkanów. Według ostatniej statystyki zakon OO. Franciszkanów liczy obecnie 103 prowincje i komisarjaty, a 22.004 członków, z czego 9982 kapłanów, 4166 kleryków, 1029 kleryków w nowicjacie, 4715 braci, 348 braci w nowicjacie i 1764 tercjarzy zakonnych. Prócz tego do wstąpienia do zakonu przygotowuje się w szkołach franciszkańskich 1885 uczniów. Generałem zakonu jest O. Bonawentura Marrani. W kościelnej hierarchji klasztor posiada 12 arcybiskupów i 39 biskupów, oraz wielu prefektów i kierowników samodzielnych misyj. — Pozostające w związku z zakonem franciszkańskim zgromadzenie Klarysek liczy 12919 członkiń w 624 klasztorach. — Ilość tercjarzy świeckich zależnych od zakonu franciszkańskiego wynosi na całym świecie 1.628.959 członków.

Sąd Najwyższy w Argentynie w sprawie przyjęcia chrztu przez żydówkę. Najwyższy sąd argentyński uchylił apelację rodziców żydowskich Szaloma i Sary Lipeców o wydanie im 18-letniej córki Cyli Lipec, która przyjęła Chrzest św. i przebywa obecnie w jednym z klasztorów w Buenos-Aires. Sąd najwyższy zatwierdził poprzednie wyroki niższych instancyj, które orzekły, że nie można zmusić córki do odstąpienia od wyznania katolickiego.

Powtórzenie się cudu przy relikwiach św. Januarego. Dnia 30 b. m. o godz. 15'30 powtórzył się w Neapolu cud odżycia krwi św. Januarego, co zwykle zdarza się trzy razy do roku. Zeschnięta krew męczeńska św. Januarego, przechowywana w ampułce, staje się płynną i poczyna jak gdyby wrzeć. Tym razem cud trwał 70 minut. W dniu cudu odbyły się trzy tradycyjne wielkie procesje. Olbrzymie tłumy wiernych, oczekujących cudu, z nieopisanym entuzjazmem przyjęły wiadomość o jego powtórzeniu się.

O Teresie Neuman. Dokoła Teresy Neumann toczy się żywa dyskuja. W tej sprawie zabierają głosy także powagi naukowe. Profesor Mager w swej książce o stygmatyczce z Konnersreuth stwierdza u Teresy objawy nie mające się wytłumaczyć w sposób naturalny, a mianowicie: 1) fakt nieprzyjmowania przez Teresę Neumann pożywienia, 2) jej stygmaty, 3) jej widzenia, których nie można tłumaczyć pamięcią, 4) powtarzanie i słyszenie języków, którymi nikt z żyjących już nie mówi i 5) poznawanie stanu duchowego różnych osób wraz z przepowiadaniem zdarzeń niezależnych od przyczyn naturalnych.

Inny uczony prof. Gerlich w wywodach swoich piętnuje niektóre metody badania stosowane przez pewnych uczonych na Teresie Neuman, jak np. wbijanie sondy do jednej z jej ran stygmatycznych, co spowodowało omdlenie badanej. Pomijając już fakt, że podobne metody są niemiłe dla badanej i jej bliskich, grzeszą one brakiem szacunku dla bądź co bądź niecodziennych objawów.

Profesor wiedeńskiego uniwersytetu Eibl podnosi, że atmosfera, jaką wokół Teresy Neuman roztaczają przeniknięci suchym realizmem uczeni, przystępujący do swych badań z wyraźnem uprzedzeniem i niewarą w fakty, musi oddziaływać na stygmatyczkę w sposób wybitnie ujemny. Trafnie przypomina tu autor, że Chrystus Pan nie chciał kiedyś czynić cudów dla braku wiary u ludzi. Dla cudu często konieczne jest współdziałanie kilku lub więcej dusz. Podchodzenie do zagadnienia stygmatyczki w sposób niewłaściwy może dla nauki przynieść więcej szkody niż pożytku. — Kościół w sprawie stygmatyczki z Konnersreuth zdania swego dotychczas nie wypowiedział.

Szkocja. Franciszkanie powracają po 373 latach do Szkocji, gdzie obejmą jedną z parafij szczególnie potrzebujących wytężonej pracy misyjnej.

Wincenty Kulin. (Kraków).

Wsi spokojna, wsi wesoła...

Jan Kochanowski (Sobótka)

Tak nazwał ją Jan z Czarnolasu, który ją wielce miłował i czuł się w pobliżu niej szczęśliwy. Bo, rzeczywiście, że człowiek czuje się szczęśliwy wśród rozszumiałych zbóż, zielonych, kwietnych ugorów, pod błękitnym parasolem nieba, pod słomianą strzechą. O tak! Bardzo wieś lubię i to pasjami. Każdy zresztą mieszczuch podziwia wieś. Wieś na nim wywiera kolosalne wrażenie. Wychował się bowiem taki człowiek w mieście, jak wśród litych skał, widział nieba płachtę wyblakłą od dymów fabrycznych, suchotnicze kasztany na ulicach, brudne kałuże wody, więc wieś robi na nim wrażenie innego świata, ponętniejszego. Taki mieszczuch niekiedy, widział krowę wymalowaną w książce, kaczki w gazetach... Krowa w mieście, na targu jest smutna i spokojna. Ale na wsi — na pastwisku... ho! ho! — proszę siadać, ewentualnie uciekać, kiedy bodzie. W mieście krowa nie ryczy, na wsi ryczy dużo, bez względu nawet na to, czy dużo mleka daje. Wszystkie te objawy są poniekąd nowością dla mieszczucha. To też nic dziwnego, że dzieciak z miasta słysząc ryczącą krowę, pyta mamy: „mamulko, a na którym ona rogu trąbi?“ Mama: pani Nudzicka, patrzy wyniośle na krowę przez binokle i mówi: „zaczekaj, synku — skonstatuję, tylko niech jeszcze raz zatrąbi!“ — Wieś jest ładna, zwłaszcza, kiedy spaceruje się po niej w białych rękawiczkach, lakierach, z aparatem fotograficznym i sercem pełnem wzruszeń. A kiedy spracowany chłop zagadnie takiego panicza, czyby tak potrafił pracować na słońcu, kiedy rozpalone, plecy parzy? — panicz uśmiecha się z politowaniem i mówi: „żebyście do nas na plażę przyszli, tobyście widzieli, jak na słońcu opalamy się, nadzy!“

— A na cóż wy tak opalacie się?

— A to widzicie, bardzo zdrowo.

— My ta zaś nie opalamy się, bo nas przy pracy dość słonko spali.

— No, a jednak; człowiek wypali się, wykąpie, to aż raźniej żywie.

— E... e... kajtam! Ja trzydzieści lat nie kąpałem się i żyję Bogu dzięki!

— Nie może być?

— A juści!

I to jest fakt. Nawet niektórzy ludzie bardzo rzadko głowy myją.

Dziewczęta znów głowy myją w nafcie, by czerniały włosy. Więc nic dziwnego, że chłopak ze wsi powiada: „panna z miasta, jak idzie, to aże wokół pachnie!“ Oczywista nie wie biedak, że owe pachnidła panny więcej kosztują, niż jego „anzug“ za dwadzieścia pięć złotych kupiony w Zatorze. Hygjena uczy, że chcąc zachować świeżą cerę, wygląd, trzeba używać rozmaitych środków! Wskutek tego w mieście są wszystkie piękne To też pewien ziemianin nie chcąc na prowincji ożenić się, wziął pannę z wielkiego miasta. Była jak lalka (to znaczy wymalowana). I cóż się okazało. Oto ta panna miała sztuczną, gumową nóżkę, sztuczne oko i obie szczęki. Tak przynajmniej opowiadano mi!! Mąż podobno wył z radości! Co robić? Na wsi zaś ludziom zęby bardzo rzadko wypadają. A jeśliby ktoś, komuś przez omyłkę wybił, to już z wybitemi chodzi po świecie i po sądach. A sądzić się na wsi bardzo lubią. Wystarczy błahy powód, a już jeden drugiego musi nasadzić, jak mówią. W wyniku: konsyljarz pieniądze wziął, a ty bez spodni chodź, kiedy ci korona z głowy spadła. — Spójrzmy znów na młodych kawalerów: przez cały tydzień potulni, pracowici, słuchający matki, ojca i „psiej trąby“. Ale pójdźmy na festyn, lub wesele! Ha — tu dopiero temperament. Na bok starzy ze siwemi włosami, którzy chcecie pobawić się spokojnie. Młodzi bowiem z kijami, nożami, rewolwerami maszerują wśród wielkiego śpiewu na muzykę. Niema wesela, by nie bili się... Bez powodu robią powód, gaszą lampę i kanonada. O to tylko, że Frankowi nie podoba się Walek, a Walek Pietrkowi, a Pietrek Kaśce i t. d. Kończy się to różnie: wesoło i bardzo niewesoło. I jakże tu mówić o pacyfiźmie i t. d. Oczywiście nie prawię morałów, ani nie myślę, ale piszę to dlatego, że sam przypadkowo podczas wakacji będąc na weselu, ledwie oknem uciekłem. Nie było to pochlebne dla mnie, ale radykalne, jako,

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

36. — On także, ale trzebaby kogoś znaczniejszego na drugiego posła. Jedź ty! - rzekł po chwili — pan z Tęczyna może pojedzie, a jak nie, to pan kasztelan sądecki, a w ich świcie pan z Głogowa i jeszcze kto.

— Chodźmyż tedy do nich naradzić się skróś tego.

ROZDZIAŁ XXI.

Królowa Elżbieta, dowiedziawszy się, że Polacy myślą o dochowaniu wierności jej córkom, wielce się ucieszyła, tembardziej, że nie wiele miała nadziei utrzymania tronu polskiego przy swoim rodzie. Dlatego też nadzwyczaj mile przyjęła posłów i na zjazd do Wiślicy wysłała wspaniałe poselstwo z Emerykiem, biskupem zagrzebskim i Janem czanadzkim na czele. Ci oświadczyli w imieniu królowej zebranym wysłańcom wszystkich ziem polskich podziękowanie za wierność dla córek króla Ludwika, a zarazem prosili, by Polacy nie zobowiązywali się dla nikogo, nawet dla Zygmunta Luksemburskiego, póki królowa nie przeznaczy której z córek na tron polski. Zgodzili się na to Polacy i odstąpili Zygmunta, ci, którzy przy nim trwali, ale wzamian za to zatwierdzili uroczyście uchwałę zjazdu radomskiego, domagając się na władczynię tę z córek, która w kraju zamieszka i tylko tej obiecując wierność. Ten warunek mniej się podobał i królowej i panom węgierskim, którzy radziby byli widzieć oba potężne sąsiednie państwa zjednoczone pod berłem starszej córki Ludwika, ale z dwojga złego woleli na tronie polskim drugą córkę, niż kogoś całkiem obcego. Panowie węgierscy, którzy jeździli na zjazd wiślicki przedstawiali konieczność przeznaczenia na tron polski młodszej królewny; widzieli bowiem niezłomną postawę Polaków wszystkich ziem i stronnictw w żądaniu „króla osobnego, a nie do spółki z kim innym“ inni, chcący za wszelką cenę utrzymać unję z Polską, sprzeciwiali się stanowczo wysyłaniu królewny Jadwigi do Polski. Bo jak ją raz wyślemy, Polska dla nas stracona, a tak zczasem może się przecie Polacy nakłonić dadzą i na naszą królowę zgodzą, niechby im tam jeszcze jaki inny przywilej dodać“ — mówili. Królowa Elżbieta nie wiedziała sama co postanowić, ani jak z licznie przybywającymi w owym właśnie czasie posłami polskimi mówić. W parę tygodni po Wiślicy dano jej znać, iż znowu panowie polscy jadą do Budy po stanowczą odpowiedź względem przeznaczonej na tron królewny, albowiem w lutym ma się odbyć zjazd w Sieradzu, na którym przecie coś postanowić trzeba, gdyż bezkróle-

że jestem łagodnego wielce usposobienia. Ale to jeszcze jest głupstwo. Opowiadał mi pewien nauczyciel, że swego czasu był zaproszony na wesele i podczas awantury „państwo młodzi" ukryli go w chlewie. tymczasem parobcy oblegali dom. W chlewie tym była ogromna maciora i traf chciał, że przy młodych. A wiadomo, że w takich wypadkach maciory są bardzo niebezpieczne. Rzeczywiście, maciora zaatakowała pana pedagoga. Szczęściem było, że stała wysoka drabina o mur oparta, a chlew był wysoki. Pod samym sufitem na ostatnim szczeblu, (drabiny, nie rangi) przesiedział noc całą. Rano go wypuszczono i biedak na serce chorował cały tydzień. — Przyjemna sytuacja i koniec. Jeden Zagłoba poszczycił się lepszą, ale dlatego, że miał szablę i garniec miodu.

Czy chory na gruźlicę może się żenić?

Dzisiaj, gdy armja chorych w Polsce na gruźlicę dobiega 800 tysięcy, gdy rocznie zmiera na tę chorobę przeszło 75 tysięcy osób, gdy co 7 minut wydaje ostatnie tchnienie jeden z wielu zmagających się z tem cierpieniem, odpowiedź na pytanie: czy chory, względnie chora na gruźlicę może wstąpić w związki małżeńskie, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że niektóre choroby mają zdolność przenoszenia się z rodziców na dzieci. Tak dzieje się z niektóremi chorobami zakaźnemi, oraz umysłowemi. Wiadomo, że dzieci alkoholików wykazują niedorozwój umysłowy i fizyczny, skłonność do epilepsji i t. d.

Nasuwa się pytanie czy i gruźlica wywiera ujemny wpływ na potomstwo, jeśli rodzice cierpią na tę chorobę.

Współczesna medycyna odpowiedziała na to pytanie twierdząco.

Wprawdzie przekonano się, że gruźlica nie dziedziczy się wprost jako choroba, to znaczy, że dziecko matki względnie ojca chorego na gruźlicę nie rodzi się z objawami tej choroby, lecz z rodziców przechodzi na takie dziecko skłonność do gruźlicy, czyli że może ono łatwiej na tę chorobę zapaść zetknąwszy się z jej zarazkami, niż dziecko rodziców zdrowych. Pozatem na dziecko rodziców chorych na gruźlicę czyha inne jeszcze niebezpieczeństwo, którem jest możność zakażenia się chorobą od nich po urodzeniu. Jeśli chory jest ojciec wówczas zdrowie dziecka jest może mniej zagrożone, gdyż z ojcem styka się ono zazwyczaj rzadziej. Gorzej jeśli gruźlicą są obarczeni oboje rodzice, względnie matka. Od chorej matki, która się dzieckiem opiekuje, zaraża się ono wcześniej czy później.

Obserwacje lekarskie wykazały, że dzieci chorego ojca, a zdrowej matki są zazwyczaj wątłe, ale nie wykazują zmian gruźliczych, dzieci zaś chorej matki rodzą się wprawdzie zdrowe szybko jednak wykazują objawy choroby.

A więc gruźlica należy do tych chorób, które bardzo silnie odbijają się na zdrowiu potomstwa, o czem pamiętać powinni ludzie mający zamiar wstąpić w związki małżeńskie. Obowiązkiem ich jest przeto upewnić się uprzednio, czy nie są chorzy na tę chorobę; a jeśli tak jest powinni najpierw poddać się gruntownemu leczeniu i później dopiero myśleć o małżeństwie.



Zarazki gruźlicy widziane pod mikroskopem (podłużne laseczki). pierwszy zobaczył je przed 50 laty lekarz niemiecki Robert Koch. Na rysunku widoczne są i inne składniki plwociny.

Zwłaszcza kobiety chore na gruźlicę powinny zdawać sobie sprawę nietylko z tego, że zarazić mogą swoje dzieci, lecz również wiedzieć, że macierzyństwo wpływa ujemnie na przebieg choroby, powoduje jej zaostrzenie i często prowadzi do śmierci młodej matki.

Może się zdarzyć niejednokrotnie, że ktoś uległ zakażeniu gruźlicą po zawarciu związku małżeńskiego. Jak postępować z potomstwem, które wówczas przychodzi na świat i jest narażone na zakażenie? Lekarze polecają w takich wypadkach

---

wie zadługo gnębi już nieszczęsną krainę Piastów. Królowa kazała wezwać do siebie swego najwierniejszego przyjaciela i sługę palatyna Mikołaja Garę, by z nim naradzić się, jaką odpowiedź dać posłom polskim.

— Miłościwa Pani — mówił gorąco palatyn — jabym radził Polaków nie zniechęcać, ale i królewny Jadwigi im nie dawać tak zaraz. Poco związek z Polską ma się rozrywać? Pomyślcie jeno, pani, kraj cały od Adryjatyku po Bałtyk pod naszem władztwem może na wieki, jeżeli Bóg da potomstwo królowej Marji! Nie Karpaty będą nam teraz granicą, ino morze nieprzebrnione.

— Ale wiesz przecie wojewodo, że oni nie chcą Marji, a więcej jeszcze Luksemburczyka.

— Część Wielkopolan właśnie za nim obstaje. Nie spieszmy się, królowo, mamy czas, który jest naszym sprzymierzeńcem. To samo radzi wam i pan z Tarnowa, a on wiernym jest sługą waszego domu i to, co radzi, mądrze radzi.

— Ale cóż odrzec posłom polskim?

— Że skoro nie chcą królowej Marji, przeznaczamy im królewnę Jadwigę, ale że ta młoda, dziecko nieletnie, nie może opuszczać matki, nim dojrzeje. Przecież to i prawda.

— Prawda, prawda. Serce me macierzyńskie drży na myśl o wysłaniu jej samej tak daleko na niepewne losy.

— Nie lubicie to Polaków?

— Gdzie zaś! Przecie matka moja księżniczka polska z Piastów była i ja po niej krew polską w żyłach mam. Stokroć ich też wolę od tych germańskich hercogów, którymi król nieboszczyk tak się otaczać lubił. Nie o to mi idzie, jeno o wysłanie dziecka daleko odemnie.

— Przecież w dziecinnych latach jeszcze jeździła cięgiem do Wiednia...

— Przeciw mej woli! — wybuchnęła Elżbieta — Wielkim królem był mój małżonek, mądrym i potężnym, ale nigdy nademną ulitowania nie miał. Gdy mi śmierć wydarła moją pierworodną Kasieńkę, zesłał mi Bóg na pociechę zbolałego serca Hedwiżkę, aliści ledwie z pieluch wyrosła, wyrwał ją nieletnie dziecko z matczynych objęć i wysłał do Wiednia na wychowanie, jedna Maruszka przy matce rosła. Sam rządził z matką swą nad wszystkiem się naradzając, a na mnie ani bacząc, gdyż mnie oboje za głupią mieli. A teraz wszystko na mnie spadło, na mnie nieszczęsną któram ani wprawna w to, ani zwyczajna sztuki panowania.

— Macie mnie do pomocy, pani moja miłościwa! mówił gorąco palatyn — wiecie jakom wam i dzieciom waszym oddany i wierny aż do śmierci.

szczepienie, oraz oddzielenie dziecka od chorej matki, względnie ojca, zaraz po urodzeniu. Chorej matce nie wolno wówczas karmić.

Oddzielone od chorych rodziców dziecko, odpowiednio chowane, korzystające ze słońca, świeżego powietrza i ruchu, niadpaeza na gruźlicę.

Ale nie tylko od chorych rodziców oddzielać należy dziecko, lecz również od wszystkich osób, które cierpią na gruźlicę. Osoby takie nie powinny przebywać w pobliżu dziecka, nie powinny mieszkać w tym samym pokoju, nie powinny przygotowywać dziecku pożywienia i t. d. Od osób chorych dziecko nabawia się gruźlicy przez tak zwane zakażenie kropelkowe. Chorzy na gruźlicę wyrzucają bowiem w czasie kaszlu, a nawet głośnego mówienia, z jamy ustnej całe masy kropelek śliny względnie plwociny, w których znajdują się zarazki. Kropelki te unoszą się w powietrzu przestrzeni zamkniętych jakiemi są nasze mieszkania około godziny i są wdechane przez znajdujących się tam ludzi wraz z powietrzem. Zarazki gruźlicy mogą być wdechane przez nas z pyłem, powstałym z wyschniętej plwociny. Są one jednak mniej niebezpieczne, gdyż uległy wysuszeniu. Taki wysuszony zarazek dostawszy się do naszych płuc, względnie jamy ustnej, nie rozpoczyna swej działalności zaraz. Musi on najpierw pobrać pewną ilość wody z otoczenia i odżyć w ten sposób. Zanim się to stanie siły obronne organizmu mogą zarazek zniszczyć. Zakażenie bakterjami gruźlicy, zawartemi w kropelkach jest oczywiście znacznie groźniejsze, gdyż zarazki rozpoczynają swą działalność zaraz, nie potrzebują bowiem pobierać uprzednio wody. Przed zakażeniem kropelkowem należy chronić zwłaszcza dzieci, których siły obronne, chroniące ustrój ludzi starszych przed chorobą, nie są jeszcze w całej pełni rozwinięte.

Walka z plagą gruźlicy w Polsce jest niezwykle uciążliwa z powodu braku funduszów, braku zrozumienia wśród społeczeństwa, oraz panującej u nas nędzy, najlepszego sprzymierzeńca tej choroby. Toteż rocznie pada u nas ofiarą gruźlicy trzy razy więcej osób niż np. w Niemczech. Dlatego powinniśmy popierać wszelkiemi siłami dążenia zmierzające do opanowania tej plagi i pamiętać, że jedną z przeszkód w tej pracy jest między innemi lekkomyślne zawieranie małżeństw przez osoby chore na gruźlicę, czego oczywiście następstwem jest przysparzanie społeczeństwu młodych istnień, uginających się już od kolebki pod brzemieniem tej choroby. *(ak).*

Zawiadomienia.

Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera odbędzie się nabożeństwo misyjne w kościele WW. OO. Kamedułów na Bielanach w Zielone Swięta 15 i 16 maja. Suma o godz. 9-tej nieszpory o rodz. 3-ciej. W pierwsze święto za sumie i nieszporach wygłosi kazanie Przewielebny Ks. Dr. Jan Litwin — w drugie święto na sumie i nieszporach Przewiel. Ks. Franciszek Bardel kapelan W. P.

O jak najliczniejszy udział w tych nabożeństwach uprasza Sodalicja św. Piotra Klawera.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie podaje do wiadomości, że wszyscy rolnicy mają zapłacić 1-szą ratę podatku gruntowego za rok 1932 do końca kwietnia 1932 r. **a najpóźniej do 14 (czternastego) maja 1932 r. włącznie.**

Komitet odnowienia kościoła na Skałce w Krakowie.

W dniu 20 kwietnia 1932 r. pod przewodnictwem O. Klemensa Izdbeskiego, przeora, odbyło się w klasztorze OO. Paulinów dorczozne zebranie Komitetu Odnowienia kościoła na Skałce, na którem O. Przeor przedstawił sprawozdanie z czynności Komitetu w 1931 r.

Ze sprawozdania wynika, że ofiary stale się zmiejszają, gdyż w ciągu całego roku zebrano z drobnych ofiar 6.686 zł; zaś z subwencyj różnych instytucyj otrzymano 7.200 zł. Dzięki temu, że z roku 1930 pozostała nadwyżka w kwocie 13.657 zł, udało pokryć blachą miedzianą dach na głównej nawie kościoła kosztem 25.027 zł 21 gr. Na rok 1932 pozostał fundusz zaledwie w kwocie zł 892 gr 14. Do odnowienia kościoła wymagana jest jeszcze poważna kwota na roboty, takie jak: pokrycie dachów na bocznych nawach kościoła, odrestaurowanie grobów zasłużonych, odnowienie fasady kościelnej, balustrady okalającej sadzawkę i bramy wchodowej, na co jednak Komitet nie posiada żadnych środków. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie i uchwaliło pozostawić Zarząd Komitetn w dotychczasowym składzie. Komitet zwraca się z usilną prośbą do ofiarności publicznej, choćby o najdrobniejsze datki, na dokończenie rozpoczętego dzieła.

Ofiary prosimy nadsyłać na konto czekowe P.K.O. 406.880.

— Wiem, wiem, zawdyście mi i do rady i do pomocy i wdzięczna wam, póki życia, będę. Tedy myślicie utrzymywać ten związek z Polską!

Tak, królowo, byle się jeno dało. Szkoda, że Polaki się od nas chcą odłączyć, nieboszczyk król mimo moich przestróg lekceważył ich zbytnio tak, że zmierzło im już połączenie z nami. Ale oni zawdy od nas powolniejsi, może też to jeszcze i da się odrobić!

— A Zygmunt, a Wilhelm? Z ich strony też trudności będzie niemało. Radabym dziewki me w innych stadłach widzieć, nie w germańskich. Ach Garo, jak ja tych Niemców nienawidzę, — tu głos jej zasyczał nienawiścią.

— Tak jako i ja. Przechery to, chciwe, niewierne, ale jakoż ich się pozbyć teraz, gdy im królewny już zaślubione.

— Co się też nieboszczyka naprosiłam, z płaczem nabłagałam, by dziewki nasze włoskim czy francuskim książętom poząślubiał. A on, na me łzy nie zważając, ino się z tymi szwabami ciągiem kumał.

— Dawniej mówiono o tem, że jedna z królewien ma być zmówiona z królewiczem francuskim.

— To Kasieńka, najmłodsze moje pierworodne dzieciątko, ale umarła nieboga, nie doczekawszy wesela. Hedwiśka do niej podobna, jak dwie krople wody.

I książe Leopold i Zygmunt upomną się niechybnie o królewny wszak, były uroczyste zaręczyny kościelne wrócił do poprzedniej rozmowy palatyn.

— Co mi do tego — wybuchnęła królowa — nie ja im obiecowałam, ani mi w głowie dotrzymać. Właśnie nie dotrzymam, bo nigdy jako żywo onych ślubów nie chciałam — odgrażała się dalej przeciw przyszłym niemieckim zięciom, nie przebierając zgoła w wyrazach.

— Ależ miłościwa pani, przecie trzeba królewnom mężów i tak.

— To się wie. Marję dostanie ten, któremu miała być zaślubiona Kasieńka, trza będzie doń poselstwo wyprawić — mówiła królowa trochę spokojniej.

— Królewnę Jadwigę komuż przeznaczacie?

— Nie wiem jeszcze, w każdym razie nie dostanie jej Wilhelm, cacana rakuska kukiełka, dzwoneczkami brzękająca.

— Słyszałem, że panowie polscy w razie posłania im na tron królewny, sami chcą jej ręką według swego widzenia rozporządzić. Ale moja w tem głowa, by przy nas pozostali, jeno ich zawczas zlisić nie trzeba. Przyjmujcież ich mile i obiecajcie za parę roków młodszą córkę dać, gdyby już za nic starszej uznać nie chcieli. Za tę parę roków może się co dobrze dla nas odmieni. C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Zmiany w szkolnictwie. Na mocy nowej ustawy szkolnej do pierwszej klasy powszechnej w bież. roku będą mogły być przyjęte dzieci, które ukończyły 7 lat życia, (rocznik 1925). W Krakowie wpisy do szkół powszechnych odbyły się 6 maja b. r. Od pierwszego



Z obrad konferencji rozbrojeniowej w Genewie: delegat francuski wygłasza przemówienie.

września 1932 r. zostały zniesione wszystkie pierwsze klasy w gimnazjach państwowych, wobec tego dzieci kończące 4-tą klasę winny się zapisać do 5-tej klasy powszechnej. Za dzieci zapisane do 1-szej klasy gimnazjum prywatnego, Państwo nie będzie wracać kosztów kształcenia. Od 1 września b. r. nie będzie pierwszych kursów w państwowych seminarjach nauczycielskich. Wobec tego Państwo nie będzie wracać kosztów za kształcenie się we wstępnych, lub pierwszych kursach prywatnych seminarjów. Dzieci kończące klasę 7-mą powszechną mogą składać egzamin do klasy 4-tej gimnazjalnej, ogólnokształcącej, względnie szkół zawodowych.

Święto Narodowe 3-go maja w całej Polsce obchodzono bardzo uroczyście. W kościołach odbyły się nabożeństwa. W Warszawie w uroczystościach wzięli udział p. Prezydent z rządem posłami i senatorami, generalicja, wyżsi wojskowi, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz państwowych, i samorządowych, delegacje organizacyj społecznych i armja. Defilada trwała blisko godzinę.

Pierwszy maj w Polsce minął spokojnie, jedynie w Dębowej Górze pod Sosnowcem doszło do starcia między komunistami a policją, w czem 5-ciu policjantów zostało rannych, oraz dwu demonstrantów zabitych. Pozatem w Warszawie w czasie starcia Frakcji rewolucyjnej z komunistami zostało kilka osób rannych.

Do Argentyny mogą obecnie wyemigrować: 1) osoby, posiadające karty wezwania od krewnych lub znajomych, 2) rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi — bez wezwań, 3) reemigranci, posiadający ważne argentyńskie świadectwo moralności, t. zw. »buena conducta« i argentyński dowód tożsamości (cedula indentidad), 5) rodziny osadnicze, składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po opłaceniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich 150 dol. na zakup ziemi na terenach kolonii w Missiones. Wymienione kategorje emigrantów muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży i wiz argentyńskich.

Zwyżka opłat stemplowych. Od 18 maja na mocy nowo ogłoszonej ustawy zostaną podwyższone stawki opłat stemplowych.

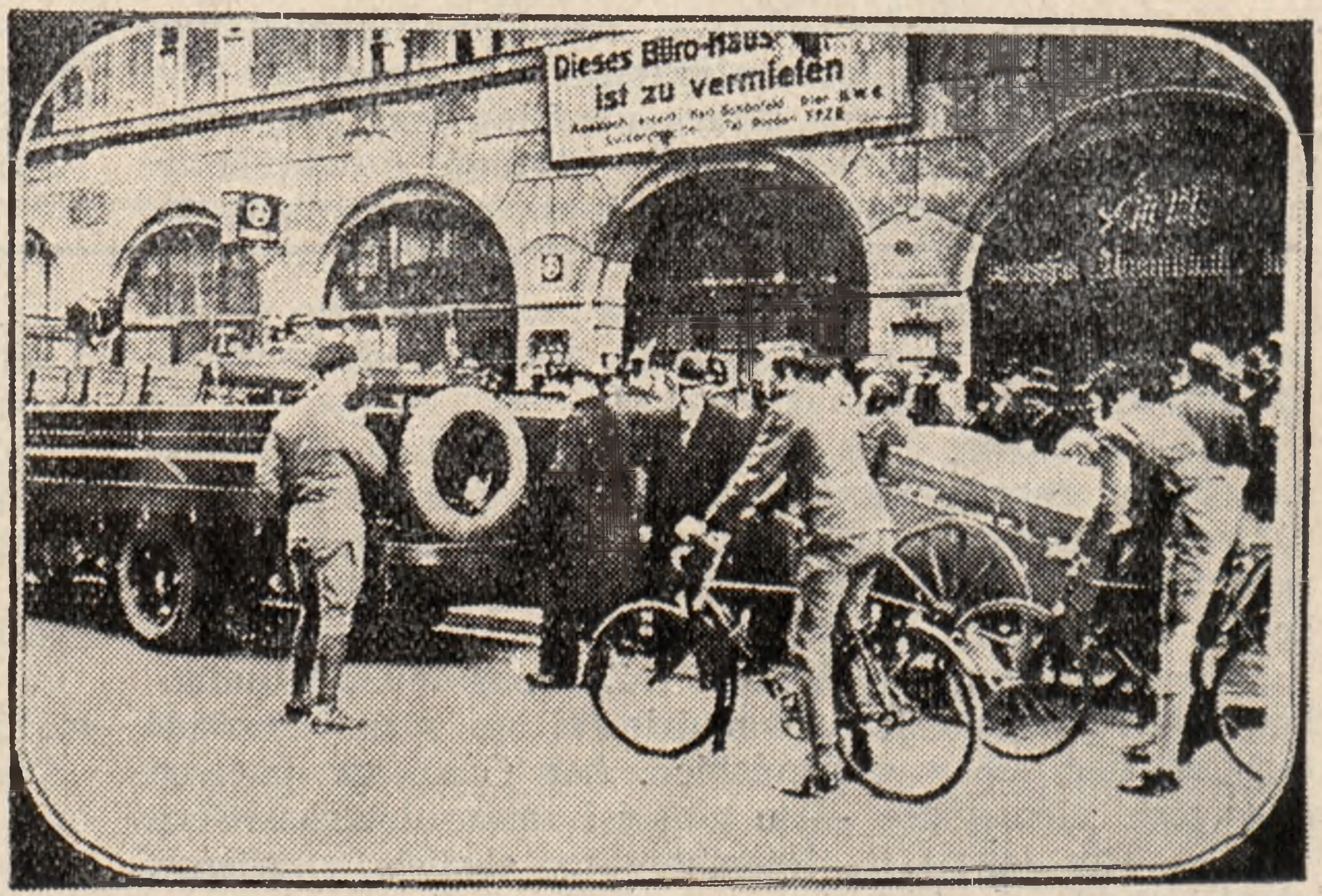
Powiatowe podatki drogowe można spłacać w naturze. W szeregu miejscowości ściąganie zaległego podatku drogowego za lata 1929 do 1931 odbywa się w postaci kamienia i żwiru dostarczanych przez płatników do budowy dróg.

Dożywianie dzieci na wsiach. Wojewódzki komitet dla spraw bezrobocia wyznaczył 10.000 zł. na dożywianie najuboższych dzieci na wsiach. Ponieważ potrzeby są duże, wobec tego Komitet zwraca się do społeczeństwa i instytucyj społecznych zwłaszcza działających na wsiach, o poparcie.

Morderca komisarza ś. p. Czechowskiego ujęty. Jest nim znany ukraiński bojowiec R. Baranowskij student politechniki lwowskiej. Baranowskij niedawno opuścił więzienie w którem odsiadywał 3 lata za napad na pocztę. O zamordowaniu komisarza Czechowskiego pisaliśmy w 14 N-rze.

Napad rabunkowy na plebanję. W Lubomierzu koło Mszany Dolnej kilku bandytów napadło w nocy na plebanję. Bandyci porwali kasetkę w której znajdowało się blisko 1.000 zł. i zegarek.

Zamordowanie prezydenta Francji. 6 maja komunista lekarz Rosjanin Gorgułow dokonał zamachu rewolwerowego w Paryżu na prezydenta Francji, Doumera. Prezydent zmarł od zadanych mu ran. Jako motywy zbrodni podają 1) chęć utrudnienia pobytu emigrantom rosyjskim



Donosiliśmy o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich w Niemczech. Obrazek przedstawia zajęcie głównej kwatery hitlerowców w Berlinie.

we Francji, 2) chęć wywołania zamieszek w Europie. We Francji panuje wielkie oburzenie. Rząd francuski uchwalił 40-dniową żałobę narodową. Prezydent Doumer w czasie wojny stracił 4-ch synów. W imieniu Ojca św. nuncjusz apostolski w Paryżu osobiście złożył rządowi francuskiemu wyrazy serdecznego współubolewania, jed-

nocześnie potępił zamach. W imieniu p. Prezydenta Polski i rządu, złożono Francji kondolencję. Nowy prezydent zostanie wybrany jeszcze w tym tygodniu.

Wybory do parlamentu we Francji przyniosły partjom popierającym rząd 259 posłów, a opozycji 351. Wobec tego, że większość opozycyjna zdobyła o 92 mandaty więcej upadek rządu Tardieugo jest nieunikniony. Komuniści ponieśli dotkliwą klęskę. Opozycja jest zwolennikiem zbliżenia się Francji do Niemiec, a nie Polski.

Obrady rozbrojeniowe w Genewie posuwają się bardzo powoli. Wskutek opornego stanowiska Niemiec, Sowietów i Włoch omal, że nie doszło do rozbicia konferencji. Ostatecznie jednak uzgodniono stanowiska poszczególnych delegatów i uchwalono rozbrojenie etapami, a więc użycie pewnych rodzaji broni będzie albo zabronione, albo broń ta zostanie umiędzynarodowiona. Amerykanie żądają ścisłego ustalenia dla poszczególnych krajów wielkości armji i policji. Pozostałe armje winny być natychmiast rozbrojone. Jak dotąd to konferencja rozbrojeniowa kosztuje świat minimalnie 9 mili. zł. na polskie, bez uwzględnienia stałych wydatków sekretarjatu Ligi Nar. Żeby tylko z tej męki był chleb.

Nie będzie związków bezbożników ale w Niemczech. Prezydent Hindenburg wydał nowy dekret, na mocy którego wszystkie związki polityczne zorganizowane na wzór wojskowych, zostały poddane kontroli ministra spraw wewnętrznych. Równocześnie ogłoszony został dekret zarządzający niezwłoczne rozwiązanie komunistycznych organizacyj bezbożników na całym obszarze Niemiec.

Z kraju głodu i męczeństwa. Do Ostrowa przedarł się włościanin ze wsi Borysów, z bolszewji. Opowiada on, że ludność kilku wsi wybrała go na delegata, aby w jakikolwiek sposób przeszedł do Polski i prosił o pomoc gdyż bolszewicy męczą i marnują chłopów głodem.

Na Dalekim Wschodzie wciąż się kotłuje. Podczas porady w Szanghaju, chiński komunista rzucił bombę na trybunę zajętą przez generatów japońskich. Ciężko ranny został poseł japoński 3-ch generałów, 2-ch admirałów, konsul generalny oraz jeden zabity. Zamachowcę ujęto.

Ameryka ma 7,950.000 bezrobotnych. Dla złagodzenia klęski bezrobocia ma być zaprowadzony w Ameryce 5-dniowy tydzień pracy. Manifestacje bezrobotnych przybierają ostry obrót.

Nie tylko u nas jest źle. Ciężko jest nawet w Afryce. Oto w miejscowości Harvismith w południowej Afryce sprzedano niedawno 800 owiec z wełną szesnastomiesięczną po 3 pensy, czyli około 15 gr. za sztukę.

Komunikat Związku Chórów Kościelnych ul. Straszewskiego 18.

Polecamy w dalszym ciągu na **prosesję Bożego Ciała** a) na chór męski: *Haag* Hymni Eucharistici — 2·20 *Kreitmaier:* Cantica Eucharistica 2·90. — *Konior*: Rok Kościelny zesz. V. 1·75 b) na chór mieszany: *Gruberski*: Responsorja 4. — *Haller* Laudes Eucharisticae (4, 5 i 6 gł. z ork.) 8·80

Ewangelje i Pieśni na procesję Bożego Ciała 20 najpotrzebniejszych pieśni Format wygodny. Cena tylko 20 gr. Przy zamówieniu najmniej 100 egz. po 15 gr.

Na żądanie wysyłamy nasz katalog bezpłatnie.

Odpowiedzi redakcji.

„Oświata i praca" Andrychów zamieścimy z fotograją. **P. J. Rabski** nie nasza wina, że najwięcej korespondencyj pochodzi ze Stowarzyszeń młodzieży. Może Starsi zapomnieli jak się pisze. W każdym razie przypominamy, że krótkie a rzeczowe korespondencje jaknajchętniej zamieszczamy. **Z Prokocimia** z fotografją zamieścimy. **P. P. Gromadzcy Kraków** prosimy wzrócić się do Zakładu S. S. Urszulanek w Rokicinach, poczta Raba Wyżna.

Humor krzepi!

— Po czemu te jajka?
— Po 20 groszy, a te nadtłuczone po 16.
— Wobec tego, proszę mi nadtłuc 20 sztuk.

— Czemu pan chodzi tak zawsze skromnie ubrany, podczas gdy żona pańska ma eleganckie toalety według ostatniej mody?
— Widzi pan... moja żona ubiera się według żurnalu, a ja według mej pensji.

— Marcinie, a dyć luż słońce wstało, a ty się jeszcze wylegujesz.
— Widocznie słońcu chce się dziś młócić, a ja nie mam ochoty.

Poszukują pracy.

Dziewczyna sierota lat osiemnaście, 6 miesięcy już w służbie w Krakowie poszukuje takowej od 15 maja, Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „sierota”.

Kucharz wiek średni kawaler znający kuchnię mniej wykwintną szuka posady od 1-go czerwca lub później. Zgłoszenia do Dzwonu pod „pilny”.

Panienka lat 19 **z trzechletnią praktyką w mleczarni** oraz ciastka i pieczywo, sumienna miłej powierzchowności, skromnych wymagań poszukuje posady od 15-go maja 1932. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „sumienna”.

Poszukuję posady portjera, woźnego lub t. p. Zgłoszenia do „Dzwonu“.

Pielęgniarz kawaler poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do „Dzwonu” Kraków ul. Straszewskiego 18. Dobre polecenia Zygmunta Augusta l. 9. nr. m. 14 I. p.

Okazyjnie do sprzedania oficyna 300 sążni ogrodu, wiadomość w Redakcji „Dzwonu“ pod 300.

Kupię domek do dwa morgi pola niedrogo. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Dzwonu” Kraków Straszewskiego l. 18. pod „Domek”.

Zdolna Instruktorka gospodarstwa wiejskiego i domowego, poprowadzi odpowiednie kursy na prowincji, jak również przyjmie prywatną pracę w prowadzeniu ogrodu i gospodarstwa wiejskiego w większym majątku. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Specjalność dział drobiowo—hodowlany”.

Wyjadę na prowincję do naprawy dywanów perskich, kilimów, i innych, na skromnych warunkach. Zgłoszenia do „Dzwonu” pod „n a p r a w a”.

Osoba pracowita bezwzględnie uczciwa, wychowana w gospodarstwie wiejskiem, w miejskiem wypraktykowana lat 7. poszukuje posady gospodyni na plebanji, zaraz lub kiedykolwiek później. Zgłoszenia pod moim adresem: Marja Lenczowska, Kraków Starowiślna l. 19 I p. m. 8.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95